

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

WTOREK,

21 Stycznia.

2 Lutego.

Wychodzi we Wtorki Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztaamt, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Glücksburga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztyowych w kraju urzędach.

Cena: Roczna w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7½ r. sr.

Bez pocztly, dla odbierających w księgarni: Roczna, 13 rub. sreb. Półroczna 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena, co i w Cesarstwie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 21 Stycznia,
1 Lutego.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 13 b. m. Vice-Dyrektor Departamentu Prowiantyjskiego Ministerstwa Wojny Jenerał-major *Wochin 2*, mianowany Inspektorem wojskowych lazaretów tegoż Wydziału — Na jego miejsce Vice-Dyrektorem mianowany zostający przy Ministrze Wojny Pułkownik pułku Konnej gwardyi zże *Dotgorukow*, zaliczeniem do jazdy — Dotychczasowy Inspektor pomienionych lazaretów Jenerał-major *Tiszin*, otrzymuje dymisyą z mundurem i pensyą.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 9 b. m. danym w Wydziale Głównego Zarządu Dróg Komunikacyi i Gmachów Publicznych Członek Rady Zarządu 1 Okręgu Dróg Komunikacyi Pułkownik Inżynjerów *Adamow 1*, mianowany Vice-Dyrektorem Departamentu Gospodarczego w pomienionym Głównym Zarządzie.

— NAJLASKAWIEJ mianowani zostali Radzcami Tajnemi: Członkowie Rady Ministra Skarbu, Rzeczywisty Radzca Stanu *von Treiblutt* i 4. klasy *Basin*, oraz Zarządzający Expedycyą biletów Kredytowych Państwa Rzeczywisty Radzca Stanu *Chatczyński*.

— Główny Zwierzchnik Wydziału Pocht P. Jenerał-Adjutant *Adlerberg*, opuszczając za NAJWYŻSZYM rozkazem z powodu powrotu do zdrowia Jenerał-Adjutanta Xięcia *Wolkonskoj*, zarząd Ministerstwa Dworu, miał szczęście otrzymać od N. PANA najlaskawszy Reskrypt podziękowania z d. 20 Grudnia z. r. z załączeniem tabakiery ozdobionej brylantami z wizerunkiem J. C. Mości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. Londyn, 18 Stycznia. Królowa z Dworem przybyła dziś do pałacu Buckingham, gdzie dziś jeszcze J. K. Mość będzie przydywowała na Radzie Tajnej dla ostatecznego uchwalenia mowy na otwarcie Parlamentu. Wielka liczba Członków obu Izb zebrała się już w Londynie.

— Gazeta *Times*, celny organ prasy peryodycznej, która zrazu w sprawie o małżeństwa Hiszpańskie zawzięcie atakowała Francyą, a broniła postępowania lorda Palmerston, po wcieleniu Krakowa nagle zmieniła zdanie i uznała Xięciu Montpensier prawo zawarcia małżeństwa z Infantą. Zbliżywszy się tym sposobem do Francyi, *Times* wszczął przeciw lordowi Palmerston oppozycyą, naprzód mało wydatną, ale która w tej chwili po ogłoszeniu we Francyi dokumentów tyczących się małżeństw Hiszpańskich, przeszła w szczerą i otwartą. W numerze wczorajszym *Times* przypisuje samemu temu Ministrowi cały niepomyślny obrot tego interesu.

— Znakomity jeden właściciel ziemski w Irlandyi, który własnymi środkami żywi codziennie stu zgłodniałych mieszkańców, obrachował, że 2,000,000 akrów ziemi w Irlandyi poświęcone są na uprawę kartofli i że zbiór ich stanowi wartość 13,500,000 funtów sterlingów. Ale w latach zwyczajnych ziemia wydaje dwa razy tyle wartości kartofli; tak iż obecną stratę liczyć trzeba na 27,000,000 funt. sterl. z których 18 milionów powinny być położone na żywność 6 milionów mieszkańców, a 9 milionów na karm bydła i nasienie. Irlandya nigdy nie wydała połowy tego zboża w ziarnie, którego wyżywienie jej mieszkańców wymagało, w przeszłym zaś roku, lubo pszenica urodziła, ale żyto chybiło. Niedostatek więc żywności rachować trzeba na war-

tość 12,000,000 funt. sterl. Pytanie: czém go pokryć? Jeżeli mamy wierzyć całemu, zresztą dość ścisłemu obrachowaniu dostojnego obywatela, jedna dziewiąta całej ludności Irlandyi musi wymrzeć z głodu w ciągu roku 1847.

— Bezstronne wiadomości z Portugalii wystawują położenie tego kraju w najsmutniejszych barwach. Ostatnie porażki osłabiły powstanie Septembrystów, ale wcale mu nie odjęły otuchy. Kilka nawet najznakomitszych osob, dotąd neutralnych, oświadczyły się za powstaniem. P. Castello Branco, Członek Sądu Kassacyjnego i jeden z najbogatszych panów, i jenerał Pavoz, niegdyś wodz Miguelistowski, ofiarowali swe osoby i majątki na usługi junty Oporto.

FRANCYA. *Paryż, 17 Stycznia.* Dziś P. Guizot udzielił Kommissyi adresu całkowitą depeszę Lorda Palmerston do posła w Madrycie P. Bulwer, przesłaną w ciągu układów o małżeństwo Xięcia de Montpensier. Gazeta *National* objaśnia, że tylko dwa paragrafy tej depeszy były udzielone kommissyi, o czém gdy się dowiedział poseł angielski lord Normanby, oświadczył Ministrowi Spraw Zagranicznych, że jeżeli nie przesze całkowitej depeszy, on, Poseł, zmuszony będzie podać ją przez gazety do wiadomości powszechnej. To było przyczyną pomienionego kroku ze strony P. Guizot.

— Nader ważne rozruchy zaszły w Departamencie Indre. Liczne wozy ze zbożem, przebywające okręg Chateauroux między Levreux i Buzançais były zatrzymane przez zgromadzone pospólstwo; zboże gwałtem złożone w magazynie a wiozący zmuszeni do sprzedania go za nader niskie ceny.

Tłumy przez noc powiększyły się i nazajutrz rozruchy przybrały charakter bardziej gwałtowny. Zrabowano pięć czy sześć domów i jeden z właścicieli, który stawiał opór, został zabity.

Prefekt Departamentu Indre z Prokuratorem Królewskim zjechali na miejsce, ale niemając w swém rozrządzeniu dostatecznej siły zbrojnej odwołali się do wyższego Rządu dla przywrócenia porządku za pomocą wojska.

— Sąd Kryminalny w Vienne wydał 13 b. m. wyrok w sprawie o rozmaite przemiewierzenia urzędników i oficyalistów Wydziału żywności w Marynarce. Na 36 oskarżonych pięciu uznano za winnych; wyrzeczone kary są od sześciu miesięcy do sześciu lat więzienia i 100 franków do 800 franków winy pieniężnej. Process ten posłużył do odkrycia uorganizowanych systematycznie kradzieży i nadużyć od bardzo dawna, tak iż te niejako weszły we zwyczaj i przestały razić nawet ludzi z kąd inąd dobrze myślących. Ciekawy był widok u sądu oskarżonych, którzy tłumacząc się z czynionych im zarzutów, zdawali się nie rozumieć winy swojej w tym względzie.

— Umarł hrabia de Bondy, Par Francyi.

— Odebrano w Tulonie wiadomość że statek parowy *le Dante*, który Król Ludwik Filip dał w darze Beyowi Tunisu, 31 Grudnia na północo-zachod przyładka Carthage rozbił się i zatonął; wszyscy ludzie uratowali się.

— Odkryto w Algeryi, w okolicach Bougie, kilka sta-

wów obfitujących w wyborne pijawki. Będzie to wielki a całkiem nowy artykuł handlu wywozowego Algiersko-Europejskiego.

Paryż, 19 Stycznia. Izba Parów wczora zaczęła i dziś ciągnęła dalej rozprawy nad adresem odpowiedzi na mowę Królewską, którego dwa pierwsze §§ przyjęła.

Następnie przeszła do artykułu tyającego się małżeństwa Xięcia de Montpensier.

Wczora Minister Spraw Zagranicznych złożył Izbie nowe dokumenta w sprawie małżeństw Hiszpańskich oraz odpowiedź Xięcia Metternich na depeszę P. de Flahaut z dnia 3 Grudnia we względzie wcielenia Krakowa.

Xiążę d'Aumale, jako mający lat 25 skończonych, wykonał wczora przysięgę na Para Francyi i zasiadł poraz pierwszy w Izbie.

Izba Deputowanych roztrząsała wczora w biurach projektu praw o kredytach dodatkowych i nadzwyczajnych z roku 1846 i 1847 i mianowała do ich rozbioru Kommissyą.

Z Algeru po 10 Stycznia donoszą że spokojność zupełna panowała we wszystkich prowincjach.

— Podług *Portefenille* jedyną przyczyną która nadała błędny kierunek polityce Francyi, jest Traktat poczwórnego przymierza. «Traktat ten, mówi dziennik, był dziełem chwilowych okoliczności, ale dziełem, które na zawsze obciąży pamiętkę P. de Talleyrand. Mniemano użyć prawa odwetu, a uczyniono tylko wyskok natchmiony złym humorem, tym najniebezpieczniejszym i najzdradliwszym z doradców.

Mniemano wystawić to co nazywa się Władzami Konstytucyjnymi, naprzeciw Władzom Monarchicznym; niepostrzeżono że tym sposobem Europa została podzielona na dwa obozy, że narażono sobie na długo Dwory północne i że jeżeli kiedykolwiek kraje należące do Poczwórnego Przymierza poróżnią się między sobą, Dwory, które zmuszono do ściślejszego niż przedtém z drugiej strony sojuszu, odmówią wszelkiego udziału w zbliżeniu zwaśnionych.

«Nie przesadzamy wcale mówiąc że Poczwórne Przymierze samo złe tylko sprowadziło; ono to ułatwiło nieporządku i anarchiję w Hiszpanii i Portugalii, ono posunęło do exaltacji ducha rewolucyjnego a razem zamknęło wszelkie drogi do porozumienia się. Francya, mimowolnie wciągniętą została w systemat ostateczności i niemogła dopomagać do pojednania. Królowa Marya Krystyna, w dniach wygnania swego, poczuła ciężar jarzma, które traktat ten wtłoczył na jej rodzinę i dla zrzucenia go usiłowała zawiązać układy; świadczą o tém jej listy z roku 1843; ale spotkała nieprzełomne zawady.

«Tak jest, zaiste, Poczwórne Przymierze było jakby fatalnością dla Dynastyi Lipcowej. Gdyby go nie było, Hiszpanija nie uległaby okropnościom tak długiej wojny domowej i nie mówionoby dziś we Francyi: przyjaźń Anglii, albo osamotnienie!

«W położeniu, jakie oplakane przesady i błędy wyległe z Poczwórnego Przymierza stworzyły dla Francyi, zdaje się

że związek z Angliją jest dla niej ostatnim środkiem ratunku. Niech więc ci, co wierzą w tę konieczność, śmiało to wyznają, niech szukają w niej lekarstwa na swoje nierozwagę, na swoje zgubne złudzenia.»

— *Constitutionnel* pisze: «Rząd odebrał prawie jednocześnie odpowiedź Gabinetu Angielskiego na notę naszą o małżeństwach Hiszpańskich i odpowiedzi trzech Dworów północnych na naszą protestacyą w sprawie Krakowskiej. Ten ostatni dokument, dzieło Xięcia Metternicha, jest, jak twierdzą, niczem więcej jak oznajmieniem o odebraniu protestacyi. Depesza lorda Palmerston jest przeciwnie nader szczegółowa i Lord umieścił w niej wszystkie zarzuty jakie Anglija miała do uczynienia Francyi w sprawie Hiszpańskiej. Zresztą (dodaje Gazeta) spór dyplomatyczny zdaje się wyczerpanym i każdy z Rządów Europejskich zachował swoją postawę w tych ważnych zagadnieniach. Wypadkiem zaś tego wszystkiego dla położenia Francyi, jest zupełne osamotnienie.

MUNICH. Pismo «*Karty historyczne i polityczne*, w pierwszym poszycie Stycznim zawierają niektóre ciekawe szczegóły o ostatniem powstaniu polskiem. Czytamy między innem co następuje:

«Wiemy ze źródła, które żadnej nie ulega wątpliwości, że Jan *Tysowski* wyznał, iż podczas jego dziesięciodniowej dyktatury, doradzano mu iżby wyprawił jaki mniemany cud w Częstochowie dla zfantazyzowania i pozyskania sprawie rokoshu mieszkańców Szląsku, którzy wielkimi bundami uczęszczają do tego miejsca. Projekt ten nie był zatwierdzony przez Dyktatora, niewiemy czy uczucie moralne wstręt mu od tego czyniło, czyli też krótkotrwałość jego władzy stanęła na zawadzie jego ziszczeniu. Natomiast urządził sławną processyą Podgóorską, o celu jakowej w ciągu badań uczynił godne uwagi wyznania. Kiedy rozeszła się w Krakowie wiadomość, że chłopci z prawego brzegu Wisły powstali i przebiegają kraj rabując i zabijając mieszkańców, Dyktator, który niedokładnie był powiadomiony o prawdziwym stanie rzeczy w Galicyi, powziął zamiar wprowadzić pewny porządek w tych niesfornych massach, i skłonić tym sposobem zbuntowanych chłopów do wzięcia udziału w sprawie rewolucyi. Duchowieństwo zdało mu się najskuteczniejszym ku temu środkiem, zwołał przeto 27 Lutego o godzinie 3 po południu wszystkich będących w Krakowie duchownych do tak zwanego *Szarego Domu*, gdzie było wtenczas siedlisko Rządu rewolucyjnego. Miał do nich przemowę, w której usiłował, jak sam wyznaje, wystawić im tę processyą, jako akt ich powołania, obowiązującego do opowiadania pokoju. Ale na nieszczęście Dembowskiego, należący do partii najzagorzalszych terrorystów, wdał się do tej sprawy i wtenczas już kazał mu się lękać scen nadzwyczajnych. Wszakże szaty kapłańskie i widok tyłu zgromadzonych księży, między którymi było kilku sędziwych starców, kazały tuszyć Dyktatorowi, który był wielce rad pozbyć się kolegi znanego ze swej excentryczności, o

powodzeniu planu, pochwalonego od wszystkich obecnych. Dembowski, w ubiorze chłopskim i z krzyżem w ręku, powiedziało z tej okoliczności mowę najbardziej rewolucyjną i stanął na czele processyi, do której się przyłączyły tysiące ludzi, ciekawych widzieć co z tąd nastąpi. Tysowski zeznał, że pomiędzy członkami Duchowieństwa, (z których wielu uległo jedynie sile), znalazło się kilku księży fanatyków. których znał dawniej jako stronników rewolucyi polskiej. Dodał też, że kazał eskortować processyą dla bronienia jej na wszelki przypadek przez 20 do 30 karabinierów.

«Takie są w tym względzie wyznania Tysowskiego. Niechodź o to żeby wiedzieć czyli on, lub Dembowski, jest najwinniejszym w tej sprawie. Jeden chciał pozyskać dla rewolucyi chłopów, za wpływem księży, drugi, jak tego późniejsze jego postępowanie dowiodło, pragnął wyraźnie, pod pozorem demonstracyi pobożnej, poprowadzić do ataku massy, które się zbiegły dla towarzyszenia processyi. W obu razach Religija była narzędziem, którego zamierzali użyć rewolucyoniści dla uwiedzenia ludn. Ten to punkt należy nam najwybitniej przedstawić. Raport urzędowy jenerała Collin zgadza się w tém zupełnie z wyznaniem Tysowskiego. Te ostatnie, z raportem, złożyłyby części jednej całości, wzajemnie się uzupełniające, żałujemy żeśmy nie mogli wcześniej ich ogłosić. Czoło oddziału tego jenerała było przyszło pod Podgórze w ten sam dzień, o godzinie 5 po południu i gdy to miasto było zajęte przez powstańców, jenerał nakazał szturm; należy przytoczyć własne słowa raportu.

«Uczyniwszy na prędce moje rozporządzenia, które zostały wykonane rychło i w największym porządku, dałem rozkaz iść na przód. Linije tiraljerów otwierały marsz. Pierwsze strzały wypadły z koszar i były skierowane na 14 kompaniją, dowodzoną przez porucznika Genauck. Posunąłem skorym krokiem oddział, w którym się sam znajdowałem, moje tiraljery biegnąc w ściśnionych szeregach przebyli przestrzeń, która zostawała między nimi i koszarami, dokąd weszli otworzywszy główną bramę. Gdy powstańcy uciekli przez tylną bramę, jedna kompanija udała się natychmiast na odwach główny, który kazałem jej zająć. Tuż przy tym punkcie zostaliśmy napadnięci wystrzałami ręcznej broni ze wszystkich domów, przez wszystkich prawie powstańców, którzy niezwłocznie po wystrzeleniu uciekli. Temu to pośpiechowi należy przypisać, że ten oddział mniemanych celnych strzelców w liczbie 300, uzbrojonych wybor-nemi dwururnemi strzelbami, ranił tylko dwóch naszych żołnierzy. Ożywione lepszym duchem nasze wojska, po zajęciu głównego odwachu, nie dały wytchnienia uciekającym; według mego rozkazu postąpiły krokiem podwojonym ku mostowi, zkad skutecznie strzelały do uciekających, którzy już dostali się byli na drugą stronę. (Tu następuje wymienienie tych co się odznaczyli). Tym czasem kazałem spro-wadzić ku mostowi dwa działa. Z jednego wszczęto karta-czowy ogień; drugie kazałem zaprowadzić do naszego szau-

ca przedmostowego i posunąć 13 kompaniją pułku Fürstenwärther, która otworzyła również gęsty ogień. Podczas kiedy szli ku mostowi, 16 kompanija tegoż pułku, postępowala na równej wysokości z 14-tą, ulicą po za koszarami ku kościołowi i głównemu placowi. Tu była spotkana, również jak i 14 kompanija, nader żwawym ogniem, wszakże jeden tylko żołnierz był raniony. Przebiegła plac podwojonym krokiem kierując się ku linii nowych domów, położonej naprzeciw placu, i który powstańcy natychmiast opuścili; posłała małemi oddziałami rewidować domy i wzięła w tej okoliczności kilku niewolnika. 13 kompanija pułku Fürstenwärther podeszła też na równą wysokość z najbliższymi domami tudzież z grupą powstańców, stojącą pod kościołem, ci wystrzelili do tirajjerów i do półkompanii, która ścisnęła szyki, lecz dobre położenie któreśmy obrali niweczyło ogień powstańców. Podczas kiedy porucznik Hanusak atakował domy za swemi tirajjerami, kapitan Czesnegg, podszedł z półkompaniją Pratoberera ku bandzie rokokozan, która miała chorągwie, atakował ją na bagnety, wyparkł ją z wyniosłości na której stała, i odebrał chorągwie.

«Za ukazaniem się tych powstańców na placu i odebrawszy doniesienie że processya jakaś szła do Wieliczki, rozkazałem majorowi Schneider iżby się udał na wzgórze ze swemi trzema kompanijami przechodząc mimo kościoła i żeby przyłączył do swoich, kompaniją kap. Czesnegga; o zmroku ta processya zbrojnych ludzi ukazała się na wzgórzu. Dla zwiedzenia nas, zaintonowała ona pieśni pobożne, ale przybywszy na strzał karabinowy, rzuciła się na nas. Kompanija 8 i połowa 9 kapitana Schmelinga, które stały w bojowym szyku przed kościołem, przywitały ją dwoma dobrymi wystrzałami, a następnie natarły na nią bagnetami, podczas kiedy kompanija kapitana Czesnegga brała ją w skrzydło.

«W tej rozprawie powstańcy mieli 28 ludzi zabitych; wielką liczbę ranionych i mnóstwo wzięto w niewolę; broń i chorągwie dostały się w nasze ręce. Jeden z przywódców rokokozan, z chorągwią w ręku, usiłował czas jakiś zatrzymać uciekających, lecz wkrótce poległ od kuli. Śmierć jego do ostatka odjęła odwagę tym ostatnim, którzy z różnych stron biegli ku Wiśle; część tych rokokozan spotkała w swej ucieczce rezerwę pułku Schmelinga i z nią chciała jeszcze zawiązać bitwę w której porucznik Sabrański, adjutant majora Schneider, został ciężko raniony w prawą rękę. Większa część innych uciekających, którzy innymi drogami dążyli do Wisły, dostała się w niewolę.

«Rokozanie znajdujący się na drugim brzegu rzeki usiłowali tym czasem przebić się przez most. Przyjęci przez nasze wojska ogniem kartaczowym i ręcznym, cofnęli się ze znaczną stratą wrzuciwszy jak przedtem swoich trupów do Wisły i znowu wszczęły żwawy ogień i t. d.

«Taki jest, mówią *Karty historyczne i polityczne*, raport autentyczny o wypadku, który panegiryci francuzcy rewolucyi Polskiej wystawują jako okropną zbrodnią, dokonaną

przez wojska Austryackie. Podług nich pielgrzymi spokojni i niewinni byli zaatakowani i nielitościwie wymordowani przez te wojska wśród swej pobożnej wędrówki. Z tego co poprzedza każdy sam postrzeże, że processya była tylko protextem dla hersztów spisku. Massy, które do niej należały, same też były oszukane, poprowadzono je na zgubę, mimo ich wiedzy, chciano z nich utworzyć kolumnę do ataku, a w razie niepowodzenia mieć gotowy pozor do wołania o pomstę za świętokradzkie okrucieństwo Austrii. Ktokolwiek w tych czasach krytycznych, kiedy fałsz pokrywa się płaszczykiem gorliwości o prawdę i kiedy sofizmata wszelki wstyd stłumiły, zdolny jest jeszcze uczuć oburzenie moralne, ten będzie umiał ocenić podobne wybiegi.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

AUSTRYA. *Wiedeń, 20 Stycznia.* N. Cesarz Jmé mianował J. C. W. Arcyksięcia *Stefana, Zastępcą* (Locum tenens) w Węgrzech, w oczekiwaniu prawnego obioru Pałatyna.

Krakow, 21 Stycznia. Gazeta Krakowska dzisiejsza ogłasza proklamacyą hrabi Deym, zapowiadającą że okręg Krakowski wejdzie w linią Celną Austryacką od dnia 29 bież. miesiąca.

LONDYN, 19 Stycznia. Dziś Królowa Jmé zagała osobiście posiedzenia Parlamentu mową, którą dla krótkości czasu odkładamy do następującego numeru.

PARYŻ, 20 Stycznia. W Izbie Parów czterej mowcy traktowali już, z powodu adresu, przedmiot małżeństw Hiszpańskich; z nich jeden tylko, P. Pelet, zdawał się nagać postępowanie Ministrów; trzej inni je pochwalali. — Izba Deputowanych nie prędzej jak około 28 b. m. zajmie się rozprawami nad adresem; naprzód będzie roztrząsała prawo o wolnym przywozie zboża do Francyi. — Wszyscy Prefekci obecni w Paryżu odebrali rozkaz wrócenia na swoje posady z powodu rozruchów, które mnożą się po Departamentach wraz z podnoszeniem się ceny chleba. W Indre i Departamentach zachodnich rozruchy nie są jeszcze uśmierzone. — Wyrokiem z d. 19 b. m. Król zabronił wywozu kartofli i jarzyn mącznych po 31 Lipca 1847.

HISZPANIA. *Madryt, 12 Stycznia.* Wiadomość o ciąży Królowej nie potwierdziła się. — Zmiana Gabinetu zdaje się nieuchronną; adres uchwalony w Senacie, będzie zapewna powodem Ministrom do usumienia się.

PORTUGALIA. Nowiny z Lizbony po 11 Stycznia są znowu pomyślne dla sprawy Królowej. — Z Włoch donoszą że don Miguel, postanowiwszy probować szczęścia, odpłynął do Portugalii.

(*Journ. de S. P. Psz. Połn. R I.*)

ROZMAITOŚCI.

O UPRAWIE KARTOFLI Z NASIENIA.

Jedno z pism zagranicznych umieściło następujący, dla gospodarzy ważny artykuł:

«Nietylko nasz kraj dotknięty jest teraz chorobą kartofli, ale cierpi na nią prawie cała Europa, a nie mogąc przewidzieć końca tej choroby wpadamy na myśl, iż takowa

może łatwo tak się rozszerzyć, że nakoniec zabraknie potrzebnego zdrowego zasiewu kartoflanego. Dla tego zalecam uprawę kartofli z nasienia.

Już więcej jak przez dwadzieścia lat uprawiałem kartofle z nasienia dla własnej zabawy; przeszloroczna choroba podała mi myśl uprawiania ich z nasienia w większej ilości. Mój zbiór tegoroczny tak był obfity, iż pewnie nikt w całym Meklemburgu nieposzczyci się, aby kiedy miał podobny zbiór z kartofli sadzonych. Może jako produkującemu niedanoby mi wiary, gdybym powiedział, iż miałem krzaczki roślin, z których pod każdym było przeszło sto sztuk kartofli. Z tych jedne były wielkości jaja kurzego, kilka jak wielki orzech włoski, a reszta wszystkie były takie, iż je do rozmnożenia użyć można. Rzeczywistość tego twierdzenia mogą poświadczyć świadkowie, w których przytomności kartofle te kazałem wybierać.

Możnaby mi zarzucić: z kąd wzięść nasienia, gdybyśmy nie mieli do wysadzenia takich kartofli zdrowych, które wydają nasienie? — Choroba kartofli nigdy się tak nieupowszechni, aby tu i owdzie nieudały się zdrowe kartofle, któreby nam potrzebnego nasienia niedostarczyły, jeśli tylko zdrowych kartofli staranniej szukać będziemy, niż to dotychczas czyniliśmy. A gdy według komisji w Kopenhadze ustanowionej, przyczynę choroby kartofli już znamy, a mianowicie wiemy, że chorobę tę zrządza grzybek pasorzytny, którego kielki przeciąg powietrza z kroplami rosy roznosi; przeto zawsze cierpiałyby *te tylko* kartofle, któreby właśnie na przeciąg powietrza wystawione były, tak więc do uprawy nasieniu zostałyby nam dosyć zdrowych kartofli.

Mój sposób postępowania, który niniejszem publiczności ogłaszam, tyczy się:

- 1) Zyskania nasienia.
- 2) Zasiewu i rozsądzenia.

Co do pierwszego. Jagody nasienne zbierać wypada przy wykopywaniu kartofli; ponieważ jagody, które same odpadają, wydają najdojrzałe ziarna nasienne. Daje się jagodom tak długo leżeć, aż zaczną gnić. Potem się je rozgniata, daje się im leżeć, w ich galarecie czyli w ich kleju, tak długo, dopóki w skutek fermentacji klej ten w płyn wodnisty się nierozpuści. Wtenczas należy nasienie kartoflane, tak jakby np. ogórkowe, opłukać; przedtém jednak niepotrzeba wcale wody dolewać.

Co do drugiego. Od połowy do końca Marca (stosownie do pogody) urządza się zagon w następujący sposób. Równa się miejsce, 12 stóp długie a 4 szerokie, na którym tyle roślin zyskać można, ile ich do obsadzenia 80 prętów □ potrzeba. Miejsce to nawozi się gnojem końskim na 9 cali grubo. Na gnój kładzie się ziemia dobrze przesiada, na 6 do 8 cali grubo; i to przykrywa się zwyczajną skrzynią inspektową z stóśownemi oknami. Po zrównaniu ziemi wierzchniej robią się za pomocą grabi rowki na krzyż, na pół cala głębokie. Obsiewa się powierzchnia ziemi tym sposobem urządzona. Potem tyłcem grabi rów-

nają się rowki poprzednio zrobione, niezagrzebując już dalej nasienia. Następnie skrapia się ziemia delikatną ogrodową konewką, i potrzeba dawać baczenie, aby ziemia zawsze była jednostajnie wilgotna. Inspekt wtedy dopiero przewietrza się, kiedy rośliny wschodzić zaczną (co po 10 do 12 dniach następuje). Wypada też starać się, aby rośliny przez zielisko nieostały zagłuszone.

Kiedy rośliny urosną do 6 cali wysokości, wówczas rozsadzają się w takiej samej odległości, jak gdyby sadzono kartofle. Wypada je sadzić tak głęboko, aby $\frac{2}{3}$ części każdej roślinki w ziemi były. Potem się je cokolwiek podlewa. Dalsze obchodzenie się z niemi jest zupełnie takie, jak z kartoflami, zwyczajnym sposobem sadzonymi.

Kto się ściśle trzyma tego postępowania, otrzyma zaraz w pierwszym roku kartofle, częścią wielkości jaja kurzego, i doczeka się tak obfitego zbioru, jakiego zaledwie można się spodziewać z kartofli sadzonych.

We względzie tegorocznego, powołuję się jedynie na poniższe świadectwo, które uważam za dostateczne.

Jan Daniel PETERS.

Güstrow, dnia 20 Października 1846 roku.

«Panu J. D. Peters w Güstrowie, który z chwalebnią gorliwością zajmuje się uprawą kartofli, udzielam z zadowoleniem niniejsze świadectwo, iż będąc obecnym przy wybieraniu jego tegorocznych z nasienia zyskanych kartofli, przekonałem się o nadzwyczajnie obfitym ich zbiorze. W szczególności zadziwiło mnie, gdy pod jednym krzaczkiem znaleziono aż 128 sztuk kartofli, z których niektóre były wielkości jaja kurzego, a inne mniejsze i małe, wszelako te ostatnie zupełnie zdadne do przesadzenia.

Dr. LOESER.

Güstrow, dnia 20 Października 1846 roku.

(Kor. Handl. Przem. i Rol.)

Proszeni jesteśmy o ogłoszenie niniejszego artykułu:

WAŻNY WYNAŁAZEK

dla fabrykujących oraz sprzedających Drożdże.

«Po wieloletniem usiłowaniu, zdołałem wynaleźć drożdże prasowane (cisnione) sposobem mi tylko znanym, niezależne wcale od piwowarstwa ani gorzelnictwa, jednakowoż tym, które w gorzelnictwie się otrzymują w niczem nie ustępujące. W przeciągu 24 godzin można każdą żadaną ilość tychże drożdży wyrobić, a koszta podług tutejszych cen żyta oraz innych potrzebnych materiałów, za 100 fan. nie przenoszą talarów 8; żadne szkodliwe części do tychże wcale nie wchodzi. Kosztownych zakładów i aparatów także nie wymagają. Wynagrodzenia podług umowy, nie żądam pierwej, aż po przekonaniu się o dobroci wyrobu i praktycznem udzieleniu sposobu robienia tychże w mej fabryce; także za pewnym wynagrodzeniem, piśmiennie mogę udzielić sposób fabrykacji tychże. Próby drożdży w każdym czasie u mnie dostać można. Żadający bliższego

objaśnienia raczą listy swe w języku niemieckim pisane, franko adresować po Pana E. Lohmann.

Winsen a. d. Aller bei Celle im Hannoverschen.

Christjan HOLTZMAN.

W świecie Medycznym wielkie czyni wrażenie świeży wynalazek który tu doszedł z New-York w Ameryce. Chodzi w nim o to, iżby, podczas chirurgicznej operacji, pacjent mógł być wprawionym w stan takiej nieczułości, któraby odejmowała mu to dolegliwe samopoznanie, które nazywamy bolem, a to bez wielkiej szkody dla ogólnego organicznego gospodarstwa. Dawniej używane usypianie przez opium ma szkodliwe następstwa i nadto niemasz pewności azali śpiący niedoświadcza w swym letargu boleści, których po ocknieniu zapomina. Magnetyzm zwierzęcy też same ma przeciw sobie zarzuty i nie zawsze się udaje. Nowynaleziony sposób zdaje się czynić zadość wszystkim wymaganiom. Dentysta jeden amerykański umyślił osobom, którym wrywa zęby, dawać oddychać parę eteru siarczanego, i skutek zupełnie odpowiedział oczekiwaniu. Wynalazek ten obecnie jest sprawdzanym na wielką skalę w jednym z Rządowych szpitalów w Paryżu z najlepszym powodzeniem w większej części przypadków, wszakże sposób podany przez amerykańskiego dentystę nie skutkuje na ludziach, przywykłych do mocnych trunków. Ci zaś, na których działa, po dwóch lub trzech minutach oddychania parą eterową, nie wpadają w sen, ale doznają przyjemnego zawrotu głowy bez stracenia przytomności, tak zaś stają się na ból nieczułymi, że człowiek jeden któremu nogę w tym stanie odjęto, doświadczał podczas operacji, tylko jakiegoś lechtania.

Apparat do oddychania jest nader prosty. Gąbka w sztuki pokrajana, napojona eterem, kładzie się do flaszki, od której idą dwie rury, jedna pod wodę dzwonem nakrytą, a druga, giętka i na końcu w kształcie lejka rozwarta, daje się choremu do oddychania, flaszka zaś zwolna się ogrzewa przez wstawienie do gorącej wody.

Gazeta, z której te szczegóły bierzemy, czyni uwagę, że, gdy para eteru jest jedną z najpalniejszych materij, największa przeto ostrożność z ogniem powinna być zachowana w czasie wciągania pary do płuc, albowiem niemasz wątpliwości że te ostatnie byłyby rozsądzone, w razie jeśli by jakakolwiek cząstka pary zajęła się od ognia, chociażby w pewnej nawet odległości.

Donoszą z Bremy, że telegraf elektryczny między tém miastem i jego portem, jest już otwarty dla publicznego użytku. Od depeszy prywatnych płaci się 24 grosze za dziesięć najmniej wyrazów, 32 za 11 do 15; 40 groszy za 16 do 20, i tak dalej. Urzędoicy wyprawujący i odbiera-

jący depesze składają przysięgę na zachowanie tajemnicy; depesze wyprawują się według kolei; jedna osoba nie więcej nad kwadrans może korzystać z telegrafu na raz jeden.

P. Karol Muller, właściciel jednego z największych browarów w Berlinie, znalazł sposób wyrabiania wybornego piwa z kartosli, które kosztuje zaledwo połowę tego, co kosztuje piwo z jęczmienia. Wynalazek ten jest największej wagi szczególnie dla Niemiec, gdzie spożycie piwa tak jest znaczne.

Policya Wiedeńska zdołała odkryć i pojmać bandę złodzieiów najniebezpieczniejszego rodzaju. Ta banda prawie całkiem składała się ze służących zamożnych domów, liczyła nawet lokajów ze służby Arcyksięcia Karola. Kradzież popełniona u krewnego Prezydenta Policji poprowadziła do odkrycia tego szczególnego stowarzyszenia.

Piszą z Klagenfurt, w Karyntyi: «7 Grudnia byliśmy świadkami rzadkiego zjawiska w naszym kraju o tej porze roku. Między 8 i 9 godziną wieczorną, wśród śniegowej zamieci, dały się widzieć żywe błyskawice, słyszeć huk gromu i nakoniec piorun uderzył w dom w okolicach miasta. Naza jutrz około 2 po północy, dało się uczuć lekkie wstrząśnienie ziemi.

Ze Stockholmu donoszą co następuje: «Wiadomo że w roku przeszłym uczony geolog Duński P. Lund, odkrył w prowincyi Minas Geraes w Brezylji kości kopalne ludzkie kolosalnej wielkości (*). Teraz odkryto podobne kości w Szwecyi. Na ostatniem posiedzeniu Królewskiej Akademii Nauk w Stockholmie odczytały był list P. Nielsen, Profesora Zoologii w Uniwersytecie Lund'skim, którym ten naturalista donosi, że używszy kopaczy do robot w torfowisku położonem między Ystadt i Falstenbro, pod wsią Bedlinge i nieopodal od wybrzeża Sandu; napotkał rozmaite kości ludzkie kopalne ogromnej długości i grubości tudzież równie nadzwyczajnych wymiarów kości różnych zwierząt, jako-to: koni, reniferów, jeleni, sarni, niedźwiedzi, łosiów i t. p. Na témże miejscu znaleziono strzały i dzidy z ostrzami z kości i krzemienia. P. Nielsen, ma wkrótce przesłać Akademii proby każdego z tych przedmiotów (**).

(*) Wiadomość ta była w Tygodniku.

(**) Ważne to odkrycie pokazuje, że rozsiane wszędzie, a w naszym kraju dołąd istnące ciemne podania o wielkoludach, mogą niebyć tak śmieszną baśnią jak się zdawało. Nie pierwszy to raz głęboka, wyłącznie w Uniwersytech skoncentrowana Nauka, posłaży tylko do sprawdzenia tego, co oddawna gminowi było wiadomem, a przez też Naukę wysmianem. Lecz ileż jeszcze podobnych bajek zostaje do przywrócenia, na godność prawdy, z której zarozumiałość mędrków je wywłaszczyła! (Wyd. Tyg.)